Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 28 grudnia 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 296 (1343)

Głos o ustroju państwa.

Miarą aktualności zagadnień politycznych w państwie winno być odpowiednie zainteresowanie, jakie to zagadnienie budzi wśród społeczeństwa. Tak jest u narodów zachodnich, które osiągnęły wyższy poziom kulturalny, które w drodze ewolucji zdobyły pewne minimum wyrobienia politycznego, koniecznego dla odpowiedniego orjentowania się w ogólnopaństwowych sprawach, a więc i uświadamiania sobie potrzeb. jakie narzuca państwu bieżąca fala życia troska o jutro. Polska jest krajem, który dzięki nieszczęsnemu splotowi wydarzeń znajduje się daleko w tyle od linji rozwojowej, jaką pozostające w innych niż my warunkach, osiągnęły zachodnie narody. Podczas bowiem gdy my, rozdarci między trzy obce nam pod każdym względem organizmy państwowe, byliśmy stopniowo spychani coraz to niżej od twórczej myśli niepodległej, w krajach wolnych narody podnosząc się kulturalnie, kultywowały i udoskonalały swoiste formy polityczne, których waga i treść dzięki odpowiedniemu poziomowi kulturalnemu przenikała coraz to szersze masy. To też gdy obecnie w krajach zachodnich zagadnienie ogólno-państwowe nawet nie zasadniczego znaczenia, zanim zostanie rozwiązane, jest przetrawiane w miarę wyczerpująco przez umysły ogołu obywateli (Szwajcarja, Anglja), u nas nawet zasadnicze zagadnienie polityczne absorbuje umysły nielicznej tylko garstki uczonych, polityków, publicystów. Refleksje te nasunęły mi liczne publikacje, jakie ostatnio pojawiły się na temat najżywotniejszego zagadnienia polskiego obecnej doby. mianowicie zmiany konstytucji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że aczkolwiek reprezentacje polityczne (partje) wysuwają sprawę zmiany konstytucji na czoło swych programów. rząd uważa ją za główne swe zadanie, prasa udziela jej dużo miejsca — to gdy chodzi o masy, termin *zmiana konstytucji* jest im tak obcy jak n. p. *aktywizacja bilansu handlowego*, *racjonalizacja przemysłu* czy wreszcie *utrakwizacja szkół*.

To też, niezależnie od tendencji politycznej, godne uwagi są publikacje, które w sposób popularny, przystępny dla szerokich mas omawiają kwestję, o której mowa. Do takich publikacyj należy wydana ostatnio broszura pos. *Joachima Wołoszynowskiego* p. t. *„Kilka myśli o przyszłej konstytucji“*. Sam bezpretensjonalny tytuł wskazuje, że autor nie wdaje się w teoretyczne „głębokie“ rozważania, że nie wyczerpuje w szczegółach całości zagadnienia, lecz, że stara się dać ogólne tylko jego kontury, zdolne spopularyzować zasadniczą kwestję.

Na wstępie autor podkreśla zupełnie trafnie, że „konstytucja państwowa musi być przystosowana jaknajdokładniej do wszystkich warunków, w jakich się państwo znajduje. A więc; *do charakteru narodu do geograficznego i politycznego położenia państwa, do narodowościowego składu jego ludności, do wewnętrznych stosunków społecznych i gospodarczych*“, w przeciwnym bowiem wypadku ustawa zasadnicza (konstytucja) byłaby nieżywotna, niezdolna do zapewnienia państwu rozwoju. Rozwijając te poszczególne tezy, autor rozumuje, że naród polski, twórca państwa, jest *narodem nawskróś republikańskim*, czego stale dawał dowody w przeszłości, ograniczając władzę królów i każąc im zaprzysięgać słynne *paxta conventa*. Równocześnie jednak naród polski zdradzał w przeszłości skłonność do swawoli i prywaty. Ten zasadniczy rys charakteru odziedziczyliśmy—snuje dalej autor — po swoich przodkach, co znajdywało wyraz w ciągu dziesięciolecia naszej [illegible] ości. Naśladując bowiem niewolniczo, obce nam bo nieprzystosowane do naszej rzeczywistości, formy bytu państwowego, ograniczyliśmy władzę głowy państwa do minimum, stwarzając w ten sposób — jak za starych szlacheckich czasów—szerokie pole potwornemu rozrostowi wad, nam właściwych i pochopności do swawoli i prywaty. Wniosek?

Ustawa zasadnicza musi mieć rolę wychowawczą, hamującą rozwój cech ujemnych naszego charakteru i rozwijającą cechy dodatnie. Omawiając dalej niekorzystne położenie geograficzne i polityczne naszego państwa autor resumuje, że bezpieczeństwo jego nie powinno być zależne od chwilowych nastrojów walczących ze sobą warstw społecznych, lecz że piecza nad niem winna należeć wyłącznie do rządu, odpowiedzialnego przed Prezydentem.

Ne pomija również autor kwestji narodowościowej, która, jak to podkreśla z naciskiem, winna w sensie pozytywnym znaleść pełne uwzględnienie przy zmianie konstytucji. Konstytucja — rozwija swą myśl autor—przyznaje wszystkim obywatelom *równość wobec prawa, niezależnie od narodowości*. „Wiemy jednak. że odnośny deklaracyjny ustęp naszej Konstytucji pozostał pustym dzwiękiem“. „W Województwach Wschodnich równouprawnienie faktycznie nie istnieje“. Konkludując, autor podkreśla, że jedynie dopuszczenie mniejszości do faktycznego udziału w decydowaniu o najbliższych sprawach stworzy warunki, usuwające powody do wzajemnych tarć i walk, w najwyższym stopniu niebezpiecznych dla całości państwa. Droga, jaka do tego prowadzi, to rozbudowa życia samorządowego przez powołanie twórczych sił miejscowych do pracy nad podniesieniem oświaty, kultury i dobrobytu miejscowej ludności, przez co odciąży się pracę centrali i wprowadzi się w życie odnośną ustawę, mówiącą o samorządzie terytorjalnym. Wreszcie w kwestji stosunków społecznych i gospodarczych, autor nie wskazuje szczegółowo dróg ich naprawy, przeciwstawia tylko teoretycznym tendencjom rewolucyjnym praktykę spółdzielczą rozbudowującą stosunki społeczne na podstawie solidaryzmu.

Przechodząc do zagadnień szczegółowych autor stoi na stanowisku, że dotychczasowa ordynacja wyborcza winna być zachowana, wybory bowiem są dodatnim czynnikiem wychowawczym, pobudzającym do krytycznej oceny programów politycznych i zmuszającym do państwowego myślenia. Senat w dotychczasowej postaci winien być zniesiony, a jego miejsce zajęłaby druga obok Sejmu Izba Ustawodawcza, której część członków byłaby wybierana przez Sejmiki Wojewódzkie, Rady Miejskie miast stołecznych, wyższe uczelnie oraz część powoływana przez Prezydenta.

Obie Izby miałyby być równouprawnione, z prawem inicjatywy, przyczem w razie różnicy zdań między jedną i drugą Izbą decydowałby arbitraż Prezydenta. Wyboru Prezydenta dokonywałby „Sejm Elekcyjny“ złożony z członków Izb ustawodawczych oraz delegatów Sejmików Powiatowych i Rad Miejskich, z tem, że obie izby przedstawiają po jednym kandydacie. W ten sposób wybrany Prezydent miałby prawo mianowania i odwoływania rządu, przyczem obie Izby ustawodawcze miałyby prawo pociągania do odpowiedzialności ministrów, którzy łamią ustawy, a w wypadku, kiedy sąd stwierdzi pogwałcenie ustawy, Prezydent odwołuje odnośnego ministra. Do uprawnień Prezydenta należałoby również wyłączne i niezależne od Izb prawo zatwierdzania budżetów resortów czuwających nad bezpieczeństwem państwa, więc ministerstw spraw: wojskowych, zagranicznych oraz spraw bezpieczeństwa publicznego z resortu spraw wewn. Wreszcie Prezydent miałby prawo rozstrzygania przy różnicy zdań między Izbami w sprawie ustawy budżetowej.

Autor rozumie, że tego rodzaju rozszerzenie kompetencji Prezydenta uszczupla kompetencje reprezentacji politycznej ludności, a więc i zdobycze demokracji, zastrzega jednak, że byłby to etap przejściowy, alekonieczny jeżeli w naszem niekorzystnem położeniu chcemy się ostać jako państwo silne. Tyle broszura, której treść w wielu kwestjach odbiega od naszego stanowiska zawiera jednak zdrowe myśli, zasługujące na ogólną uwagę. *lit.*

Z państw ościennych.

ROSJA SOWIECKA.

Dalszy rozłam w partji komunistycznej. — Odsunięcie Bucharina od władzy.

BERLIN 27.XII (Pat). Organ t. zw. lewych komunistów niemieckich donosi z Moskwy, że przewodniczący prezydjum Kominternu, Bucharin został odsunięty od władzy w formie wysłania go na bezterminowy urlop. Jednocześnie, jak donosi tenże organ, nestorka ruchu socjalistycznego, a później komunistycznego w Niemczech, Zetkin, bawiąca obecnie w Moskwie, wystąpiła z ostrem oskarżeniem i zdecydowaną opozycją przeciwko Kominternowi.

Sowieckie władze stawiać jej miały pewne trudności w wyjeździe do Niemiec, tak, że przywódczyni ongiś ruchu komunistycznego musiała zagrozić władzom sowieckim, że zwróci się o interwencję i opiekę do konsula niemieckiego w Moskwie. Klara Zetkin powrócić ma do Berlina w dniach najbliższych, a po Nowym Roku ma wystąpić publicznie na zgromadzeniach berlińskich.

Państwowy dług wewnętrzny Z. S. R. R.

MOSKWA, PAT. (Tass). Państwowy dług wewnętrzny Z.S.R.R. w dniu 1-go grudnia 1928 roku wyraził się cyfrą 1.500 miljonów rubli. Wpływy z pożyczek wewnętrznych wynoszą około 15 proc. ogólnej sumy budżetu.

Program zasiewów Z. S. R. R.

MOSKWA, PAT. (Tass). Rada komisarzy ludowych Z.S.R.R. opracowuje program kampanji zasiewów wiosennych 1929 r., który przewiduje zwiększenie zasiewów zbóż jarowych o 5,5 miljonów ha. Program przewiduje również zwiększenie zasiewów indywidualnych gospodarstw włościańskich o 4 miljony 180 tys. ha.

LITWA

Upominki świąteczne dla kierowników polityki litewskiej.

Jak donoszą z Kowna, w dniu wilji Bożego Narodzenia premjerowi rządu litewskiego Woldemarasowi przysłano w paczce adresowanej urzędowo, misternie wykonane pudełko, wewnątrz którego umieszczono precyzyjnie urządzoną szubienicę, na dole zaś wyrzeźbiono następujący napis: „*katowi narodu litewskiego—przesyłamy na gwiazdkę*.“

Jednocześnie podobny upominek otrzymał szef litewskiego sztabu generalnego, pułk. Plechawiczjus. Przysłano mu na gwiazdkę artystycznie wykonaną szubienicę z napisem: „Plechawiczjusowi— który jej nie ominie“.

BIAŁORUŚ SOWIECKA.

Ruchy antysowieckie na Białejrusi.

MIŃSK, 27-XII (*kor, własna*). Mińska „Zwiezda“ donosi, że w jednej z wiosek borysowskiego powiatu, tłum chłopów usiłował przeszkodzić wiecowi kobiet zwołanemu przez miejscowych komunistów. Wszystkich, zdążających na wiec, pisze korespondent „Zwiezdy“, bito po twarzy, zdzierano z nich ubranie, zasypywano oczy piaskiem i t. d. Po takiem „przyjęciu“ większość zebranych kobiet oświadczyła, że już nigdy w życiu na żadne zebranie zwoływane przez komunistów nie pójdzie.

„Europejska wola nowożytnej Polski“

Entuzjastyczny artykuł publicysty francuskiego o Polsce.

PARYŻ. 27.XII (Pat). „Excelsior“ zamieszcza p. t. „Europejska wola nowożytnej Polski“ korespondencję swego specjalnego korespondenta Henryka Hertza. Autor korespondencji opisuje swe wrażenia z podróży do Warszawy, stwierdza entuzjastyczny nastrój ludności stolicy w czasie uroczystości 10-lecia, będący wyrazem radości całej bez wyjątku ludności Polski z powodu ustalenia na trwałych podstawach odzyskanego bytu narodowego, a zarazem rętrospektywnym rzutem oka na przeszłość, po którym Polska z większym jeszcze zapałem poświęca się pracy twórczej w dziedzinie gospodarczej.

Pokój zewnętrzny nastał w Polsce od ośmiu lat, wewnętrzny istnieje zaledwie od 2 i pół lat, t. j. od chwili, kiedy marszałek Piłsudski ujął w swe energiczne ręce kierownictwo polityki. Odtąd nacjonalizm polityczny ustąpił miejsca nacjonalizmowi gospodarczemu, rozwijającemu się pod auspicjami rozważnej polityki zewnętrznej ministra Zaleskiego, który w obszernym wywiadzie streścił jej wytyczne, kładąc szczególny nacisk na znaczenie dla odrodzenia Polski pokoju zarówno zewnętrznego jak wewnętrznego, politycznego i gospodarczego.

Rząd kowieński jest ślepem narzędziem w ręku rządu niemieckiego.

Znamienny głos wybitnych polityków francuskich.

PARYŻ 27 XII. (Pat). „Ere Nouvelle“ zamieszcza artykuł dep. *Leona Bouyssou*, wicemarszałka Izby o stosunkach polsko-litewskich.—Bouyssou wykazuje na wstępie artykułu powolne tempo. w jakiem postępują rozpoczęte przed rokiem rokowania w sprawie ustalenia normalnych stosunków pomiędzy obu krajami.

Leon Bouyssou ostrzega przed dalszą ustępliwością na rzecz Litwy.

Rząd litewski nie powinien pominąć sposobności wstąpienia, dzięki interwencji wyznaczonej przez Radę Ligi komisji, na drogę porozumienia z Polską, w przeciwnym razie grożą mu niepożądane następstwa, przykładem których jest świeżo zawarty traktat handlowy z Berlinem. oddający Litwę całkowicie na pastwę ekonomiczną i polityczną Niemiec.

W tej samej kwestji zabiera głos na łamach „Victoire“ *Georges Bienaime*, wykazując uprzywilejowaną sytuację Niemców w nowem państwie litewskiem. Berlin — pisze Bienaime — uważa Litwę za bierne narzędzie przeciwko Polsce. — Litwa ułatwia komunikację Niemiec z Rosją, broniąc z drugiej strony dostępu wpływom polskim do Prus Wschodnich. — Porozumienie niemiecko-litewskie skierowane jest specjalnie przeciwko Polsce i przeniknięte tym samym duchem, co pięść Stresemanna w Lugano.

Berlin ma w obecnym rządzie litewskim wierną sługę w osobie sławetnego Woldemarasa, jak to z naciskiem podkreśla w swej książce o odbudowie Litwy, jej autor Gabrys. — Nakoniec Bienaime zaznacza, że zamach stanu, który przed dwoma laty oddał władzę w ręce Smetony i Woldemarasa, przeprowadzony został przy poparciu Niemiec.

Prognostyki p. Stresemanna.

Wywiad w prasie niemieckiej na temat ewakuacji Nadrenji.

BERLIN, 27.XII. (Pat.) Biuro Wolfa komunikuje: Minister Spraw Zagranicznych Stresemann przedstawił w wywiadzie prawo Niemiec do żądania ewakuacji Nadrenji. W przeciwstawieniu do niedawnych wywodów Chamberlaina w Izbie Gmin, minister Stresemann podkreślił, że według rozumienia rządu Rzeszy, art. 431 traktatu wersalskiego głosi, że opróżnienie Nadrenji nastąpi, gdy Niemcy wypełnią zobowiązania, nie zaś dopiero wtedy, gdy uiszczą się z wypłaty całego długu reparacyjnego, albowiem przy tem drugiem pojmowaniu art. 431 nie miał by sensu.

My wszyscy mamy nadzieję—mówił minister—że wkrótce zbierająca się komisja rzeczoznawców doprowadzi do ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej, ale nawet w wypadku niepowodzenia różnych narad tej komisji, daleko poza rok 1935 sięgające postanowienia planu Dawesa już same przez się muszą być uważane za wystarczające do tego, aby w nich widzieć wypełnienie warunków, przewidzianych w art. 431.

Cziczerin nie chce widzieć sie z Stresemannem?

BERLIN, 27. XII. (Pat.) Półurzędowy komunikat, donoszący o tem, że Cziczerin, bawiący jeszcze w Niemczech, ma powrócić w najbliższym czasie do Rosji, podkreśla, że komisarz Cziczerin nie wyraził dotychczas życzenia odwiedzenia ministra Stresemanna.

Dzień polityczny.

W dniu wczorajszym **Marszałek Piłsudski przyjął na dłuższej audjencji w Belwederze podsekretarza stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych**, d-ra *Alfreda Wysockiego* oraz posła Rzeczypospolitej Polskiej w Rumunji, Szembeka.

*

Nasz koresp. warszawski telefonuje: wiadomości o przejeździe przez Warszawę komisarza spraw zagranicznych Z. S. R. R. w dniu 28 b. m. okazały się o tyle nieaktualne, iż p. Cziczerin przedłużył wskutek złego stanu zdrowia swą kurację w jednym z kurortów niemieckich. Data powrotu jego do Moskwy nie została jeszcze ustalona. Tak samo nie jest wiadome, jaką drogą powracać on będzie z Niemiec do Rosji sowieckiej. W dużym stopniu trasa jego powrotu uzależniona będzie od sytuacji międzynarodowej.

*

W dniu 22 go b. m. o godz. 6-ej popoł. odbyło się w Ministerstwie Sprawiedliwości pożegnanie ustępującego ministra Sprawiedliwości p. Aleksandra Meysztowicza. Nazajutrz, o godz. 24-ej p. minister Meysztowicz wyjechał do Wilna.

W dniu 22-go b. m. p. minister Sprawiedliwości Stanisław Car oficjalnie objął urzędowanie. Ze względu zaś na okres świąteczny powitanie p. ministra Cara, nastąpiło dopiero w dniu wczorajszym, t. j. 27 b. m. W imieniu zebranych przemawiał dyrektor departamentu ustawodawczego p. Sieczkowski podnosząc zasługi p. ministra Cara w dziedzinie prawodawstwa i sądownictwa polskiego. W odpowiedzi minister Car, nawiązując do dotychczasowej swej działalności w Ministerstwie, datującej się jeszcze od 1917 roku, podkreślił owocną działalność i pracę urzędników Ministerstwa, wyrażając nadzieję, że dobre stosunki i wzajemna współpraca, panująca dotychczas, będą utrzymane i w przyszłości.

*

(*Tel. wł*) Wczoraj powrócił z Zakopanego minister *Składkowski* i objął od rana urzędowanie zarówno w Prezydjum Rady Ministrów, w zastępstwie nieobecnego premjera Bartla, jak w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Powrócili również do urzędowania po świętach ministrowie *Kwiatkowski, Niezabytowski i Car*,

Natomiast bawią jeszcze na urlopach i wrócą dopiero przed końcem miesiąca, bądź po Nowym Roku ministrowie *Czechowicz, Jurkiewicz. Switalski, Miedziński i Kuehn*. Premjer *Bartel* wraca, jak wiadomo, dopiero w pierwszych dniach stycznia.

Minister robót publicznych *Moraczewski* ponownie zapadł na zdrowiu i z tego powodu nie objął po świętach urzędowania.

Kupcy perscy w Warszawie.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Do Warszawy przybyli kupcy perscy, którzy zamierzają nawiązać kontakt z polskim rynkiem przemysłowym, głównie z przemysłem włókienniczym. W tym celu udają się oni do polskich ośrodków przemysłu włókienniczego Łodzi, Bielska i Tomaszowa. Transporty towarów polskich do Persji będą przesyłane drogą na Trapezund, albowiem brak umowy tranzytowej między Rosją i Polską uniemożliwia przesyłanie tych towarów drogą krótszą na Rosję sowiecką.

Kronika telegraficzna.

= **Dyskusję nad budżetem** ministerstwa kolonji i marynarki zakończył senat francuski.

= **Mecz hockeyowy** o mistrzostwo okręgu warszawskiego odbył się w dn. 23 b. m. w Warszawie pomiędzy Legją a Wsrszawskim Tow. Łyżwiarskiem, z wynikiem 12 : 0 na korzyść Legji.

= **Nastąpił wybuch** w Neapolu na pokładzie łodzi podwodnej „H 1“ wczasie ładowania akumulatorów. Dwuch oficerów zostało zabitych, jeden ranny.

= **Katastrofa głośnego lotnika.** Jak podaje „Paris Midi“, lotnik francuski Lemitre. instruktor lotniczych sił boliwijskich, przelatując nad Puerta Suarez, spadł na ziemię. odnosząc ciężkie rany.

= **Francuska Izba Deputowanych zatwierdziła traktaty** handlowe francusko-austrjacki i francusko-czechosłowacki.

= **Na Cyrenaice** pożar zniszczył stojący na kotwicy okręt, naładowany ropą i sianem. Dwie osoby zginęły. Ośmiu marynarzy zdołało ocalić się, skacząc w morze.

= **Bezrobocie w Anglji.** [illegible] 17 grudnia liczba bezrobotnych w Anglji wy[illegible] 1.271.100 osob.

Życie gospodarcze.

Wyposażenie mieszkań w Berlinie w wewnętrzne urządzenia.

Dla stosunków naszych w chwili wzrastającego obecnie ruchu budowlanego wielce ciekawemi będą daty statystyczne podane w piśmie niemieckiem „Zeitschrift für Wohnungswesen“ (zeszyt 17 z roku 1928) charakteryzujące stan mieszkań w Berlinie w roku 1925 pod względem wewnętrznych urządzeń.

Ankieta mieszkaniowa rozpisana przez berliński 'urząd statystyczny w r. 1925 podaje ogólną liczbę zamieszkałych mieszkań na 1.171.491, w których mieszkało blisko 4 miljony mieszkańców. Jak przedstawiało się wewnętrzne zaopatrzenie mieszkań?

Urządzenia wodociągowe istniały w 1.120.130 mieszkaniach; zatem 95.6 proc. mieszkań posiadało wodociągi,—reszta, do których należały przedewszystkiem mieszkania małe, nie posiadały wogóle kranów wodociągowych względnie wspólnie z innemi mieszkaniami.

Gorzej przedstawia się kwestja urządzeń kanalizacyjnych; brak tychże wykazała ankieta w 401.094 mieszkaniach, (34 proc.), z których żadne nie posiadało ustępu. Mieszkania te składały się przeważnie z jednej izby i kuchni. Zdarzały się jednak wypadki, że i wieloizbowe mieszkania złożone z 4-ch a nawet 5—10 pokoi nie posiadały również własnych ustępów.

Mieszkań zaś, które nie posiadały ani urządzeń wodociągowych, ani kanalizacyjnych posiadał Berlin jeszcze 46.903 czyli 4 proc. ogólenj ilości mieszkań w r. 1925. Niemniej ujemnie dla stosunków mieszkaniowych przedstawia się sprawa łazienek; tylko bowiem 309.343 mieszkań zaopatrzono w urządzenia kąpielowe. Prawie 75 proc. ludności Berlina pozbawiono możności korzystania z kąpieli domowych. W grupie tych upośledzonych w tym kierunku mieszkań znajdują się wszystkie mieszkania jedno—i dwupokojowe. Na 400.000 mieszkań trzypokojowych tylko około 70.000 t. j. 19 proc. posiadało łazienki.

W tym dziale sanitarnym przeprowadza urząd statystyczny porównanie z innemi miastami niemieckiemi, pragnąc wykazać, iż pod względem zaopatrzenia mieszkań w urządzenia łazienkowe, Berlin stoi wyżej od innych miast. Gdy bowiem w Berlinie wspomniane urządzenia posiada około 25 proc. mieszkań, w Norymbergji posiada je tylko 18% mieszkań w Düsseldorfie 11,5 proc. a w Magdeburgu tylko 8,7 proc. mieszkań.

Centralne ogrzewanie posiadało tylko 76.946 mieszkań, z których 54.840 zaopatrzono nadto w ciepłą wodę. Pewna zaś ilość mieszkań, a mianowicie, około 46.000, posiadała ciepłą wodę, nie mając centralnego ogrzewania. Ogółem zaś około 90 proc mieszkań nie posiadało ani centralnego ogrzewania ani ciepłej wody. Rozumie się, że tego rodzaju urządzenia spotykało się prawie wyłącznie w mieszkaniach wieloizbowych.

Najkorzystniej przedstawia się kwestja oświetlenia. Jedynie bowiem 61.020 mieszkań a więc około 5 proc. nie posiadało oświetlenia ani gazowego ani elektrycznego.

Co do rodzajów oświetlenia wykazała ankieta, że w większej części, bo w 790.000 mieszań (64 proc.) istniało oświetlenie gazowe; jedynie 280.000 mieszkań (24 proc.) miało oświetlenie elektryczne, a około 41.000 mieszkań posiadało oba rodzaje oświetlenia.

Kuchenki gazowe posiadało 990 tys. mieszkań czyli 85 proc. ogólnej liczby mieszkań, a urządzenie to, stosowane w nielicznych wypadkach do mieszkań małych, posiadały głównie mieszkania od trzech izb wzwyż.

Niestety daty powyższe nie odróżniają mieszkań starych budowli od nowowznoszonych po wojnie. Te ostatnie bowiem niewątpliwie zaopatrzone są już we wszystkie urządzenia, znamionujące postęp i cywilizację. (—)

Z CAŁEJ POLSKI.

— **O udział Polski w Wystawie Rolniczej w Brukseli.** W marcu 1929 r. odbędzie się w Brukseli doroczna Wystawa Rolnicza, w której mogą brać udział także firmy i instytucje zagraniczne. Ze względu zarówno na pojemność rynku belgijskiego, jako kraju wybitnie przemysłowego dla zbytu produktów rolnych, oraz ze względu na jego geograficzne i handlowe znaczenie w europejskim i światowym handlu, byłby pożądany udział w tej wystawie również wystawców polskich.

Przyczyni się to do zaznajomienia z polską produkcją rolną i hodowlaną firm belgijskich, oraz dużej ilości zagranicznych firm wszystkich krajów, które rok rocznie tę wystawę zwiedzają.

Z polskich produktów rolnych i handlowych mogłyby wchodzić w rachubę głównie następujące artykuły: wszelkiego rodzaju nasiona, zwłaszcza buraków cukrowych, koniczyn, wyki peluszki, wicji i różnych traw, następnie jarzyn strączkowych, wszelkich odmian fasoli i grochów, konserwy owocowe i warzywne, zioła i owoce lecznicze (z tych ostatnich głównie suszone jagody czarne i borówki, porzeczki, maliny, jagody jałowcowe i t. d.), wreszcie przetwory olejarń polskich, a więc makuchy i oleje roślinne, przetwory młynarskie, jak kasza wszelkich gatunków i otręby oraz przetwory przemysłu ziemniaczanego, zarówno krochmalniczego, jako też płatkarskiego. Ponadto mogłyby być również wystawione przetwory naszego przemysłu cukrowniczego i cukierniczego, wyroby przetwórczości mięsnej (głównie wędliny i konserwy mięsne, wszelkiego rodzaju wyroby szczeciniarskie i t. d.).

Bliższych informacyj udziela Państwowy Instytut Eksportowy. Warszawa. (Elektoralna 2).

Giełda warszawska z dn. 27. XII. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,88½—8,86½
Belgja	124,16—123.85
Holandja	358,50—357 60
Londyn	43 29¾—43.18
Nowy York	8,98 8.88
Kopenhaga	238 00—237.40
Paryż	34 93—34.84
Praga	26.42½—26,36
Szwajcarja	172.07—171,64
Stokholm	239.25—238 65
Wiedeń	125.58—125.28
Włochy	46,70½—46,59
Marka niemiecka	212,50

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 108.25. Premjowa 108,50—107—107,75. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. Dolarowa 85,50. 10% kolejowa 102,50. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 4.5% ziemskie 48. 5% warszawskie 53 — 52,75. 8% warszawskie 68,75. 8% Łodzi,

Akcje: Bank Dyskontowy 134.50. Polski 183,50—181,50. Siła i Światło I i II em. bez kuponów 108. Firley 55 Bank Małopolski 27. Węgiel 98.50. Spółek Zarobk. 33,50. Rohu 16 Starachowice 40—38,75. Ursus 7,50. Haberbusch 240.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Z całej Polski.

Pomnik legjonistów poległych pod Jastkowem.

Zarząd okręgu Związku Legjonistów w Lublinie, pragnąc uwiecznić pamięć poległych w obronie ojczyzny legjonistów w bitwie pod Jastkowem w dn 29 sierpnia 1915 r., przystąpił do wzniesienia pomnika swym bohaterom na cmentarzu w Jastkowie w rocznicę bitwy, t. j. 29-go sierpnia 1929 r.

W tym celu, niezależnie od posiadanych już danych, zarząd okręgu zwraca się do rodzin poległych legjonistów w bitwie pod Jastkowem z prośbą o nadsyłanie do zarządu okręgu Związku Legjon. w Lublinie, ul. Okopowa Nr. 2, następujących danych: imię i nazwisko poległego legjonisty, data i rok urodzenia, szarża w legjonach polskich i ewentualnie szczegółowy przydział.

Nazwiska poległych będą wyryte na płycie pomnika.

Wszystkie pisma uprasza się o przedruk.

Zbiory w Muzeum Narodowem w Warszawie powiększyły się.

Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie powiększyły się w listopadzie szeregiem cennych darów. Wśród nich na pierwszem miejscu wymienić trzeba dar p. Dominika Witko-Jeżewskiego — wspaniałą kolekcję kilku tysięcy drzeworytów polskich, tak dawnych jak i najnowszych, w czem kilkanaście wydawnictw z drzeworytami z XVI i VXII wieku.

Dr. Franciszek Goldberg-Górski ofiarował 18 obrazów i szkiców, w czem dzieła Bacciarellego, Michałowskiego, Matejki, Gierymskiego, Chełmońskiego i t. d. Z pamiątkowych objektów Ministerstwo Spraw Zagr. złożyło tabliczkę mosiężną z trumny Juljusza Słowackiego.

Na resztę darów złożyły się ryciny, monety, pierścień starożytny, broszury i inne przedmioty artystyczne, lub zabytkowe.

Zbiory Muzeum zwiedziło w listopadzie 1810 osób, w czem 670 bezpłatnie.

Zderzenie pociągu z samochodem pod N. Sączem.

KRAKÓW, 27.XII. (Pat.) Z Nowego Sącza donoszą, że w miejscowości Chełmiec pod N. Sączem wydarzyła się katastrofa, spowodowana zderzeniem pociągu osobowego z samochodem. Samochód marki Tatra, prowadzony przez szofera Władysława Gawlika, wiozący właściciela tego samochodu Tadeusza Marcinkiewicza, inżyniera rafinerji nafty w Limanowej, zderzył się z pociągiem, który zdążał z Limanowej do N. Sącza, w chwili, gdy przejeżdżał przez tor kolejowy. Skutki zderzenia były straszne. Samochód zrzucony został z trzymetrowego nasypu. Szofer Gawlik zabity na miejscu, inżynier Marcinkiewicz odniósł głęboką ranę głowy, doznał złamania nogi oraz ogólnych obrażeń. Śledztwo ustaliło, że winę katastrofy ponosi dróżnik Antoni Pawiak, który mimo sygnału zawiadamiającego o zbliżeniu się pociągu, nie zamknął zapory.

Jak Niemcy poznają Wschodnią Europę.

(List z Berlina).

Niedawno ukazał się w tygodniku gospodarczym „Przemysł i Handel“ artykuł o naszych stosunkach handlowych z krajami Wschodu. Autor artykułu słusznie podnosi fakt, że rachuby nasze na wielkie korzyści z eksportu na wschód zawiodły. Nie poprzestaje on jednak na wysnuciu tego pesymistycznego, a niestety zgodnego z rzeczywistością wniosku i wskazuje kardynalne warunki, od wypełnienia których zależne jest zdobycie przez nas naturalnych rynków zbytu, jakimi dla Polski są wschodnie kraje. Temi warunkami to przedewszystkiem wszechstronne poznanie rynków zbytu oraz odpowiednio zorganizowana propaganda.

Czytając ten artykuł mimowoli wpadło mi na myśl, że wartoby było zapoznać czytelnika polskiego, jak w tym kierunku pracują Niemcy. W Niemczech istnieją 3 główne instytucje, które mają za zadanie ułatwiać przemysłowcom, politykom i uczonym poznanie życia i problemów wschodniej Europy. Są to: 1) Instytut Ekonomiczny w Królewcu, 2) Deutsche Gesellschaftzum Studium Ost-Europas w Berlinie i 3) Osteuropa—Institut w Wrocławiu.

Pierwszy wydaje czasopismo perjodyczne Osteuropa—Markt, podający przegląd rynków krajów wschodniej Europy. Nadto powyższy instytut w specjalnych wydawnictwach zaznajamia czytelników niemieckich z ustawami i instytucjami krajów wschodniej Europy, których poznanie ma wielkie znaczenie dla świata handlowego. Z liczby już opublikowanych książek wspomnę tylko o ustawie wekslowej Polski, prawie czekowem Polski, ustawie wekslowej Sowietów i t. p.

Bardziej szerokie zadania zakreśla sobie „Osteuropa-Institut“ w Wrocławiu założony w r. 1918. Jego wydawnictwa są poświęcone nietyle zagadnieniom ekonomicznym, ile życiu duchowemu krajów wschodniej Europy, oraz krajów bałkańskich. Niezależnie od poruszania poszczególnych zagadnień dotyczących krajów wschodnich, wrocławski Osteuropa-Institut wydaje czasopisma perjodyczne jak: 1) Bibljografję literatury traktującej o sprawach wschodniej Europy, 2) czasopisma „Ostrecht“ i „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slawen“. W czasopiśmie „Ostrecht“ poświęconemu badaniu życia prawnego krajów Wschodniej Europy współpracuje wielu wybitnych prawników tychże krajów. Czasopismu temu udało się pozyskać jako współpracowników również naszych uczonych, a więc: sędziów i adwokatów, a w tej liczbie prof. Bossowskiego z Wilna, prof. Wróblewskiego z Warszawy, adwokata Chmurskiego z Warszawy, sędziego Dbatowskiego z Warszawy i wielu innych.

„Jahrbücher“ podaje perjodyczne przeglądy prasy krajów wschodnich, przyczem pan Forst-Battagma zaznajamia z życiem kulturalnem Polski. Bezpośrednią propagandą wyrobów niemieckich w Rosji sowieckiej są wydawnictwa instytutu w Królewcu, wydawane w języku rosyjskim, a więc: „Rolnik wchodnioeuropejski“ i „Technika Niemiecka“.

Jeśli jednak królewiecki „Osteuropa institut“ służy bezpośrednio celom gospodarczej informacji i propagandy, to wrocławski instytut ma bardziej szerokie bo kulturalne zadania. Szczególną rolę odgrywa „Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas“. W odróżnieniu od instytutu królewieckiego, gdzie nauka współzawodniczy z przemysłem, tutaj współzawodniczy ona z polityką. Już sama osoba wydawcy „Deutscher Gesellschaft zum Studium Osteuropas“—„Osteuropa“ prof. Hoetscha daje pewne pojęcie o celach tego towarzystwa. Prof. Hötsch — najlepszy znawca Rosji w Niemczech, długoletni redaktor monarchistycznej gazety „Kreuzzeitung“ — jest przyjacielem Rosji sowieckiej. Wydawane przez niego czasopismo „Osteuropa“ uchodzi w Niemczech za najlepsze źródło informacyjne o Rosji. Prof. Hoetsch zdobył do współpracy w tem czasopiśmie szereg uczonych sowieckich i... równocześnie z pracami konserwatywnych profesorów umieszcza na łamach owego czasopisma artykuły Łunaczarskiego i Sejfuliny... Z inicjatywy tegoż prof. Hoetscha odbyła się w Berlinie konferencja sowiecka rosyjskich historyków, która podkreśliła „entente cordiale“ rosyjsko-niemieckiej nauki. Należy wkońcu wspomnieć o założonej przy udziale Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas w Berlinie — wystawie sowieckiego komisarjatu oświaty, aby otrzymać pełny obraz działalności tego towarzystwa.

Wszystko powyższe wskazuje jak Niemcy potrafili zorganizować aparat informacyjny do poznawania. Wschodniej Europy. Zdaje mi się, że przy próbach rozszerzenia podstaw eksportu polskiego nie zaszkodziłoby nam wykorzystać wspomiane doświadczenie niemieckie.

D-r Grzegorz Wirszubski.

Posiedzenie prezydjum kongresu mniejszości narodowych.

Prezydjum kongresu międzynarodowego mniejszości narodowych, odbywającego się corocznie w Genewie, zebrało się niedawno w Berlinie pod przewodnictwem p. *M. Wilfana*, posła ludności chorwackiej Triestu do parlamentu włoskiego.

Po długiej dyskusji nad sprawami dotyczącemi mniejszości narodowych, Prezydjum wyraziło przeświadczenie, że wiele z pośród tych spraw dojrzało w ostatnich czasach o tyle, iż wymaga zwiększonej czynności ze strony kongresu. W tym celu p Wilfan został upoważniony do przestudjowania tych spraw w najbliższym czasie i podtrzymania kontaktu z innemi podobnemi organizacjami międzynarodowemi. P. Wilfan zamierza odbyć szereg podróży celem przygotowania przyszłego kongresu mniejszości narodowych, który odbędzie się w końcu lata w Genewie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **„Muzyka“.** W roku bież. minęło 150 lat od wystawienia pierwszej polskiej opery—„Nędzy Uszczęśliwionej“, Macieja Kamieńskiego. Z tej okazji redakcja „Muzyki“ w ostatnim swym (grudniowym) zeszycie, będącym 50-m zkolei numerem tego zasłużonego wydawnictwa, poświęca dziejom opery ojczystej obszerne studjum historyczne dr. Henryka Opieńskiego. Dzieje muzyki kościelnej w Polsce w okresie baroku, omawia szczegółowo w tym samym numerze ksiądz Hieronim Feicht.

Poniekąd uzupełnieniem wydanego poprzednio numeru schubertowskiego jest świetny artykuł znanego kompozytora rosyjskiego A. Głazunowa o Schubercie i o stylu jego muzyki. Artur Rubinstein kreśli sylwetkę współczesnego kompozytora brazylijskiego Villi Lobosa, który, zdaniem sławnego pianisty, jest jednym z najwybitniejszych twórców muzycznych XX stulecia.

Redaktor „Muzyki“ Mateusz Gliński w art. „Premjery operowe w radjo“ streszcza projekt zużytkowania transmisyj radjowych dla propagandy oper polskich i obcych, nie znajdujących się w repertuarze naszych teatrów operowych. Wreszcie Stefan Cybulski snuje interesujące refleksje na temat projektowanego przez Departament Sztuki „Liceum muzycznego“.

W części redakcyjnej znajdujemy artykuł o projekcie przewiezienia zwłok Szopena na Wawel.

Numer zawiera poza zwykłemi działami: „Przegląd Pedagogiczno-Muzyczny“ i inn. Do zeszytu dołączony jest dodatek nutowy („Pieśń ludowa“ E. Pankiewicza) i kronika ilustrowana.

(Red. i Adm. Warszawa, Kapucyńska 13).

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

Zapomniane czasy.

II.

Organizatorką naszej niewieściej roboty agitacyjnej, organizatorką Związku Patrjotek, była Emma Jeleńska-Dmochowska. Dosyć znana w całej Polsce jako powieściopisarka, przedewszystkiem zasługuje na cześć i podziw za swoją działalność społeczną. Przez cały szereg długich lat przedwojennych organizowała polską tajną sieć szkolną po całej Wileńszczyźnie, aż hen, ku wschodnim granicom Białejrusi. W każdej nieomal większej wsi siedziała, ukrywając się starannie przed okiem władz rosyjskich, polska nauczycielka, wszędzie docierał polski elementarz.

Emma Jeleńska była generalną wizytatorką tych szkół; objeżdżała je co czas pewien, znała potrzeby, dostarczała książek, opiekowała się nauczycielkami. Cały prawie zarząd tajnego szkolnictwa koncentrował się w jej rękach. Miała długoletnie przyzwyczajenie i wielką umiejętność pracy rozumnej i celowej, a jednocześnie ściśle zakonspirowanej. Ileż tu trzeba było wysiłku.

Emma Dmochowska kochała Polskę nie teoretycznie, jak większość patrjotów, ale zupełnie naprawdę, tak, jak się kocha żywą istotę. Kochała miłością piękną i romantyczną: zupełnie realnie i mocno wierzyła w bliską już niepodległość i wiary tej umiała udzielić swojemu otoczeniu.

O siebie nie troszczyła się nigdy. Jako redaktorka ludowego pisma „Jutrzenka“ przechodziła już kiedyś więzienie i sąd rosyjski. Obecnie w najmniejszym stopniu nie przejmowała się tem, że mogła zkolei trafić do niemieckiego obozu koncentracyjnego.

Jak już nadmieniłam, wiary swojej w świetlaną przyszłość Polski umiała Dmochowska udzielać swojemu otoczeniu i półgodzinna rozmowa z nią zmieniała troskę i zwątpienie w spokojną pewność lepszego jutra. Umiała także wykorzystać pracę ludzką. Wyjątkiem w dziejach organizacyj niezwykłym było, że w Związku Patrjotek naprawdę pracowały wszystkie członkinie, od zarządu do sympatyczek włącznie. Nie było figurantek; po prostu nie dało się nic nie robić. A przecie Emma Dmochowska nie była żadną hic mulier, nie robiła nawet wrażenia energicznej. Mówiła zawsze bardzo cicho i wolno, z leciutkim odcieniem subtelnej żartobliwości.

Nie widziałam jej nigdy zgryzioną lub zniechęconą. Frasowała się nawet na wesoło. A wszakże było czego się frasować, dużo chmur czarnych kłębiło się wówczas po polskiem niebie.

W organizacji naszej, z bardzo różnolitych elementów społecznych i przekonaniowych złożonej, umiała Emma Dmochowska utrzymać spokój i zgodę. Nie pamiętam ani jednej ostrej dysputy, ani jednego starcia; a jednak były między nami niewiasty, należące do zupełnie przeciwnych sobie obozów politycznych. Wszystkie nas łączyła i godziła idea połączenia z Polską umiłowanego Wilna oraz świadomość, że praca przygotowawcza, którąśmy prowadziły jest zbyt jasna i określona na to, by różnice przekonaniowe mogły tu grać jakąkolwiek rolę. Chodziło o rozbudzenie wśród mas najprymitywniejszego choćby poczucia przynależności narodowej. I tyle. Wszelka agitacja partyjna, więcej, wszelkie zabarwianie polityczne roboty, było surowo wzbronione. I, o cudo jedyne w czasie! stosowali się do tego zasadniczego założenia wszyscy. Socjalistki pracowały obok endeczek. Celem i zadaniem Związku Patrjotek było wytworzenie atmosfery sprzyjającej czynnemu dążeniu do zlania się w jedną całość z Polską niepodległą. Robota trudna wówczas i niewdzięczna, (przypominam, że chodziło o szerokie masy, nie zaś inteligencję), robota nie dająca szybkich i widocznych rezultatów, a przeto i tytułów do chwały.

Daty założenia Związku Patrjotek już dziś nie pamiętam. Stało się to jakoś z początkiem października 1916 roku. Bodźcem był wypadek czysto zewnętrzny.

W owym to czasie mąż mój, zakonspirowany (przed Niemcami) komendant wileńskiego okręgu P.O.W. jakimś cudem przemyślności i starań uzyskał pozwolenie na dwutygodniowy pobyt w Warszawie. Jechał z raportem i po instrukcje ściśle wojskowe. Jednocześnie miał się skomunikować z całym światem zewnętrznym, opowiedzieć komu należało o naszej doli - niedoli, zasięgnąć rady u sfer kierowniczych społeczeństwa polskiego.

Na dwa dni przed jego wyjazdem przyszła do nas Antonina Zmaczyńska, towarzyszka pracy Dmochowskiej, znana i zasłużona działaczka oświatowa. Powiedziała nam, że, wespół z Dmochowską, postanowiły obie zwołać ogólne zebranie kobiet wileńskich, cośkolwiek znaczących i ważących w społeczeństwie, lub poprostu chętnych do pracy, a politycznie pewnych. Zebranie to wysłałoby do społeczeństwa całego jak Polska długa i szeroka odezwę. Krzyk o pomoc i głośne stwierdzenie polskości Wilna i jego do Polski dążenia. Obie inicjatorki chciały tę odezwę uważać za pierwszy głos, w ciszy wołający.

Odezwa taka jedynie moralne mogła mieć znaczenie, ale nie mniej poważne.

Pozatem w postanowieniu tem taiła się odrobina miłości, własnej już czysto kobiecej:

— Skoro mężczyźni milczą — odezwijmy się my! —

Nam było, oczywista łatwiej. Nikt bardziej od Niemców nie gardzi kobiecemi poczynaniami. Wiedziałyśmy, że władze niemieckie nie zwrócą na nas uwagi.

Miałyśmy dwa dni czasu przed sobą, więc termin zebrania naznaczyłyśmy odrazu. Zmaczyńska wzięła na siebie zawiadomienie starszego pokolenia niewiast, ja — młodszego. Listę zaproszonych ułożyłyśmy błyskawicznie.

Podówczas, w Wilnie, wszyscy się znali. Na miejsce schadzki wybrałyśmy pofranciszkańskie mury. Romantycznie to było i pięknie. Stary refektarz klasztorny przeznaczony był na salę obrad. Nieskończone, dziwacznie pokręcone kurytarze trzeba było minąć, by tam dojść.

Półcień, echo kroków, rozbijające się o sklepienia, łukowe okna i grube mury. W tem wszystkiem tajne zebranie ze wszystkiemi konspiracyjnemi akcesorjami włącznie, aż do straży, rozstawionych co kilkadziesiąt kroków.

Ale nam nie o romantyzm chodziło, tylko o bezpieczeństwo. Żaden Niemiec wytropić nas nie mógł w tym labiryncie przejść i wyjść, w ogromnym gmachu, gdzie x dobroczynnych instytucyj się gnieździło i różni ludzie snuli się od świtu do nocy.

Zebranie udało się na podziw. Cały tłum niewiast się zeszedł, zasię mężczyzn trzech tylko, jakby na okrasę. W ich liczbie mąż mój, jako ewentualny nasz kurjer dyplomatyczny.

Wśród uroczystej ciszy i ogólnego skupienia wstała Emma Dmochowska i przeczytała nam swoją odezwę.

Nie pamiętam już dzisiaj słów ani poszczególnych wyrażeń, ale to pamiętam dobrze, że była ta odezwa krwią serdeczną i łzami pisana, że była głosem ludzi śmiertelnie udręczonych, a jednak wierzących przeciw wszelkiej nadziei. Że wołała mocno i śmiało, domagała się prawa do życia i w imieniu wszystkich składała Polsce przysięgę na wierność. Były te słowa jakby z głębi serc naszych wydarte, dreszcz entuzjazmu przeleciał salę. Nie podniósł się ani jeden głos sprzeciwu, lub choćby tylko zwątpienia. Teraz należało obgadać realną stronę sprawy. Kto ma podpisać odezwę? Anonimowo wysyłać nie można. Nazwisk pod nią położyć niepodobna. Znaczyłoby to skazać się odrazu i naumyślnie na wywiezienie do koncentracyjnego obozu jeńców. Więc podpisać imieniem organizacji kobiecej. Jakiej? Nie było żadnej poza Ligą Kobiet, ale ta nie obejmowała i czwartej części uczęstniczek zebrania. O gremjalnem przystąpieniu wszystkich obecnych do Ligi Kobiet nie mogło być mowy, zebranie było na to zbyt różnolite, a Liga zbyt specjalną organizacją.

Wieści i obrazki z kraju.

Z Nowogródka i okolic.

(Wiadom. telef. od wł. koresp.).

— **Urlop p. wojewody Beczkowicza.** P. wojewoda Beczkowicz wyjechał na urlop, z którego powróci w dniu 4 stycznia. W zast. urzęduje p. wice-wojewoda Godlewski.

— **Burza.** W dniu wczorajszym szalała nad Nowogródkiem silna burza, połączona z śnieżycą.

Skutkiem burzy poprzerywane zostały druty telefoniczne i telegraficzne. Z racji uszkodzenia przewodów elektrycznych miasto pozostawało bez światła.

— **Ofiara mrozu.** Z gminy wsielubskiej donoszą, iż w dniu 23 b. m. we wsi Kotołysze znaleziono zwłoki zmarzniętego mężczyzny. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż tragicznie zmarłym był chory umysłowo Jan Matwiejuk ze wsi Osmołowa gm. kuszelewskiej—pozostający bez opieki nad sobą.

— **Nieudany napad rabunkowy.** W dzień wigilji o g. 10 m. 30 w. do mieszkania dzierżawcy młynu w Rutkiewiczach, pow. nowogródzkiego Sedali Bekiera wtargnęło 5 mężczyzn, uzbrojonych w krótkie rosyjskie karabinki. Na skutek wszczętego w porę przez Bekiera alarmu przybyli sąsiedzi, co spostrzegłszy bandyci zbiegli, gęsto się odstrzeliwując. Policja prowadzi energiczny pościg za niefortunnymi bandytami.

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA

— **Zagadkowa choroba.** Jak nas informują, w Święcianach w tamtejszem seminarjum imienia Szymona Konarskiego wybuchła zagadkowa choroba, której główne symptomy objawiają się przez silne zawroty głowy i łamanie kręgosłupa. Z pośród słuchaczów seminarjum na wzmiankowaną chorobę zaniemogło już 12 osób. W związku z powyższem Rada Pedagogiczna zwróciła się do Kuratorjum wileńskiego z prośbą zarządzenia czasowego zamknięcia seminarjum w celu położenia tamy dalszemu rozpowszechnianiu się tej zagadkowej i niezbadanej dotychczas choroby.

— **Nieudany zamach samobójczy.** Onegdaj w pobliżu stacji Łyntupy pod przejeżdżający pociąg kolei wąskotorowej rzucił się w zamiarze samobójczym mieszkaniec miasteczka Łyntup. Władysław Oleszkiewicz, który wyjątkowo szczęśliwym zbiegiem okoliczności odniósł jedynie lekkie obrażenia ciała.

— **Profanacja kościoła w Łyngmianach.** Jak donoszą z Łyngmian, w tamtejszym kościele podczas odbywającej się, z racji świąt Bożego Narodzenia, Pasterki doszło do pożałowania godnych zajść wywołanych przez kilku zagorzałych i nieliczących się z niczem Litwinów. W trakcie śpiewania w języku polskim pieśni kościelnych, prowokacyjnie zachowujący się osobnicy podnieśli wrzawę, profanując kościół. Podczas ogólnego zamieszania pobito 4 osoby.

Interwencja policji położyła kres tej niesłychanej profanacji świętego miejsca.

KRONIKA BRASŁAWSKA

— **Nowe koła młodzieży wiejskiej.** We wsi Gałwańcach gminy dryświackiej z inicjatywy miejscowej nauczycielki Felicji Bobrowskiej odbyło się zebranie organizacyjne Koła Młodzieży Wiejskiej. Do zarządu wybrano p.p. *Felicję Bobrowską* (prezes), *Kazimierza Kamińskiego*, *Hikodema Szylmina* i *Marję Szylmin.*

— Z inicjatywy kierownika szkoły powszechnej w Dzierczanach gm. dryświackiej p. Franciszka Ponietlaka odbyło się zebranie organizacyjne Koła Młodzieży Wiejskiej.

Do zarządu wybrano: *Michała Połodzińskiego* (prezes), *Józefa Dziesisa*, *Marję Ponietlakową* i *Tadeusza Sterynowicza.* (x)

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Straszna śmierć żebraczki w szponach wilków.** Koło zaścianku Pawłówka gm. mickuńskiej znaleziono okropnie oszpecone zwłoki starszej kobiety. Jak ustalono była to żebraczka rozszarpana przez wilki, która w noc wigilijną dążyła do zaścianku w celu przenocowania.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Urząd pocztowo-telegraficzny w Mostach.** Zawiadamia się, że z dniem 1 stycznia 1929 r. uruchamia się urząd pocztowo-telegraficzny w miasteczku Mostach, pow. grodzieńskiego pod nazwą Mosty 2.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA

— **Organizacja młodzieży w Lebiedziewie.** Do rejestru stowarzyszeń starostwa mołodeczańskiego wciągnięto Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Lebiedziewie i tamże powstało Stow. Młodzieży Meskiej.

KRONIKA LIDZKA.

— **Ejszyszki chcą mieć własny samorząd.** Do starosty lidzkiego p. Bogatkowskiego przybyła delegacja z m. Ejszyszek i przyległej do nich wsi Guryzdyka z prośbą o wyłączenie miasteczka z gminy wiejskiej — i nadanie mu własnego samorządu.

W najbliższym czasie powołana zostanie komisja dla przygotowania tej sprawy.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenie.** Władze litewskie wysiedliły ostatnio z granic Litwy cztery osoby. Wysiedleńcami zaopiekował się Polski Czerwony Krzyż.

— **Przemyt „mieszocznikow" łupem straży sowieckiej.** Na odcinku Mińsk — Niegorełoje w ciągu ostatnich 2-ch tygodni graniczne władze sowieckie przyaresztowały 132 t. zw. „mieszocznikow", usiłujących przemycić do Mińska zboże i inne artykuły spożywcze, zakupione po stronie polskiej.

Jak wiadomo kooperatywy sowieckie pozbawione są środków żywności, władze sowieckie zaś z jednej strony tolerują przemyt z Polski, ułatwiając nawet przekraczanie w tym celu granicy, z drugiej strony — straż graniczna korzysta z okazji i zasila się w łatwy sposób w produkt zabierając je najczęściej przemytnikom, rekrutującym się z pośród biedaków.

— **Przyłapanie większego przemytu sacharyny.** Onegdaj na odcinku Niemenczyn przyłapano większy przemyt w postaci 245 klgr. sacharyny. Skonfiskowany przemyt odesłano do urzędu celnego w Wilnie.

Sprawa nagrody muzycznej.

O czem już donosiły niektóre dzienniki Ministerstwo W. R. i O. P. w celu popierania twórczości muzycznej w Polsce ustanowiło specjalną nagrodę muzyczną. Nagroda ta przyznawana będzie za najwybitniejszy utwór kompozytora polskiego w formie symfonji, poematu symfonicznego, opery lub w innej formie wykonany przynajmniej raz jeden publicznie w Polsce w okresie 3 lat przed dniem 1 stycznia danego roku. Wysokość nagrody określa minister W. R. i O. P. Nagroda muzyczna wypłacana jest corocznie w dniu 22 lutego, jako w rocznicę urodzin Fryderyka Szopena.

Sąd konkursowy składa się z 7 członków, z których 2 powołuje według swego uznania minister W. R. i O. P. 5 zaś delegacje, stowarzyszenia i związki muzyczne.

Parę dni temu opublikowana była również wiadomość, że Magistrat m. Warszawy ustanowił także własną nagrodę muzyczną w wysokości 15 tysięcy zł. rocznie.

A czy nasz wileński magistrat, który winien liczyć się z wspaniałą tradycją muzyczną miasta — pójdzie kiedy tym śladem?

Gwiazdka dla kulturalnego Wilna

Zlikwidowanie bolączki murów Franciszkańskich.

Prof. Ptaszycki, naczelny dyrektor archiwów państwowych oficjalnie zakomunikował, że sprawa lokalu dla archiwum państwowego w Wilnie, które częściowo obecnie niszczeje w murach Franciszkańskich, została wreszcie pomyślnie załatwiona.

Ministerstwo Skarbu zgodziło się wypłacić komitetowi Bibljoteki Wróblewskich 100000 zł. za dom po-Bunimowiczowski przy ul. Teatralnej przeznaczony na pomieszczenie zbiorów bibljoteki.

Pieniądze te posłużą do uskutecznienia przyprowadzki bibljoteki do pałacu po-Tyszkiewiczowskiego.

Dalsze 300.000 zł. niezbędne na przeprowadzenie przebudowy gmachu przy ul. Teatralnej oraz urządzenie archiwum Ministerstwo wstawiło do preliminarza budżetowego na rok 1929/30.

Wiadomość tę przyjmą obywatele miasta, którym sprawa świątyni Franciszkańskiej leżała na sercu, z uczuciem prawdziwej ulgi i radości.

SPORT.

Mistrzostwo hokejowe Wilna zdobył A. Z. S.

Stosownie do zapowiedzi odbył się w ub. niedzielę na terenie parku śp. im. gen. Żeligowskiego mecz hokejowy o mistrzostwo Wilna pomiędzy A. Z. S-em i Pogonią.

Jak było do przewidzenia zwyciężyła w wysokocyfrowym stosunku (13 : 0) drużyna akademików wileńskich, której „wojskowi" słaby zaledwie mogli stawić opór.

Pierwszy okres (15 minutowy) gry zakończyl się wynikiem 4 : 0. W drugim kwadransie Pogoń trzymała się jeszcze jako tako, tracąc tylko 2 bramki. Trzeci okres gry przyniósł pełny sukces akademikom, którzy zdobyli 6 bramek i uzyskali kompletną przewagę nad wypompowaną z sił Pogonią.

Wynik meczu nie był dla nikogo niespodzianką, gdyż gracze Pogoni mieli po raz pierwszy w sezonie łyżwy na nogach.

Zwycięska drużyna A. Z. S-u w której szczególnie wyróżnili się bracia Godlewscy wyjeżdża tem samem jako mistrz Wilna do Krynicy na mistrzostwa hokejowe Polski.

Kalendarzyk narciarski na rok 1929.

W sezonie zimowym r. 1929 odbędą się w Wilnie następujące imprezy narciarskie.

Dn. 13/I — Konkurs skoków na Belmoncie.
„ 20/I — Międzyklubowe zawody narciarskie.
„ 27/I — Konkurs skoków na Antokolu.
„ 2/II — Mistrzostwa narciarskie szkół — Konkurs wewnętrzny A. Z. S. — i Konkurs skoków na Antokolu.
„ 3/II — Zawody narciarskie w Święcianach z udziałem zawodników z Dzisny i Brasławia.
„ 10/II — Zawody patroli wojskowych w Wilnie — Konkurs skoków na Antokolu.
„ 23 i 24/II — Mistrzostwa narciarskie Wilna z udziałem zawodników z Zakopanego.
„ 3/III — Konkurs skoków na Antokolu i bieg 30 klm.

Posiedzenie miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

W piątek 28 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Na dosiedzeniu tem kpt. Kawalec wygłosi sprawozdanie z wyniku dotychczasowych prac przygotowawczych do budowy pływalni w Wilnie.

KINA I FILMY

„Siódme niebo".

(K. MIEJSKI).

Nareszcie w kin. Miejskim prawdziwie artystyczny film. Była tem w dużej mierze „Niezwyciężona fregata"; „Siódme niebo" przecież o całą klasę ją przewyższa. Są to rzeczy zresztą dość różne i mało nadające się do wzajemnego porównywania.

Walory „Siódmego nieba" są tak liczne, że doprawdy nie wiem od czego zacząć, każdy wysuwa się na plan pierwszy. Więc choćby same zdjęcia, których artyzm jest wręcz wyjątkowy, zarówno jakościowo, jak i ilościowo. Niema ani jednego „kicza", ani jednego niedociągnięcia, każdy obraz jest dziełem sztuki fotograficznej. Żałować należy, iż obok nazwiska reżysera i innych artystów niema nazwiska tego, który zdjęć dokonywał.

Dalej wykonawcy: więc przedewszystkiem czarująco wdzięczna *Janet Gaynor*, ta sama, którą zachwycaliśmy się we „Wschodzie słońca" Murnau'a i tejże samej wytwórni Foxa. Ma ona swój określony *Genre*, typ prześladowanej, słodkiej istoty, dziewczątka (czy „kobieciątka") z sercem przepełnionem ufnością, dobrego, gotowego do wiekich ofiar na rzecz kogoś kochanego i przepełnione wdzięcznością dla okazujących mu choć odrobinę dobroci. Rola nadzwyczaj trudna. Tak łatwo wpaść przytem w jakiś naiwny sentymentalizm czy inną szarżę. Janet nic z tego niema, jest niezrównanie naturalna, jej wdzięk jest przedziwnie niewymuszony i prosty.

Wogóle całość jest pełna prostoty. Prosta, nieskomplikowana jest także i fabuła filmu, takaż prawie jak i w „Wschodzie słońca" naiwna historja „maluczkich", szarych, „niespostrzeganych" zazwyczaj ludzi.

Georg Farrel, jako partner Janet Gaynor nie dorównuje jej artyzmem ale jest naogół „w dobrej formie", inni uczestnicy tego zdarzenia takoż, zwłaszcza zamiatacz. Doskonały jest Farrel gdy jako ślepiec powraca z wojny, sceny te robią duże wrażenie.

Gdy patrzę na taki film jak „Siódme niebo", jako wtórne, refleksyjne budzi się we mnie uczucie.. .złości. Przecież nietylko tej jeden, przecież wszystkie inne filmy mogą być takie same, a tyle jest tandety najobrzydliwszej. *(sk.)*

KRONIKA

Piątek 28 grudnia	Dziś: Młodzianków mm. Jutro: Tomasza K., Daw. Wschód słońca—g. 7 m. 15. Zachód „ g. 15 m. 09.

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 27 b. m.** Ciśnienie średnie w milimetrach 748 Temperatura średnia + 1 C., opad 6 milim. — wiatr przeważający południowo-zachodni. Uwagi: pochmurno, deszcz, śnieg, minimum—2° C., maximum + 2° C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Urlop p. dyr. B. G. K. p. Szwykowskiego.** Dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego p. *Szwykowski* powrócił z urlopu i objął urzędowanie. (x)

URZĘDOWA

— **Życzenia dla P. Prezydenta i Rządu.** Wzorem lat ubiegłych w dn. 1 stycznia 1929 roku o godz. 12 m. 30 w południe wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz przyjmować będzie w górnych salonach Pałacu życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu od przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, uniwersytetu, samorządu, stowarzyszeń i organizacyj społecznych oraz społeczeństwa. (x)

— **Życzenia dla K. O. P.** P. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz przesłał dowódcom, oficerom i szeregowym 3 i 6 Brygad K. O. P. pismo z życzeniami z okazji świąt i Nowego Roku, które wydrukowane zostały w rozkazie dziennym. Z gratulacyjnego pisma p. wojewody zanotować wypada następujący ustęp: „Pragnę, by Ci, co trzymają straż na granicach Rzeczypospolitej, zdaleka od ognisk rodzinnych, odczuli, że myślą i sercem jest z nimi społeczeństwo całe, świadome trudnych i zaszczytnych zadań włożonych na Korpus Ochrony Pogranicza." (x)

— **Dzień urzędowy p. wicewojewody Kirtiklisa.** Zastępujący wojewodę p. wicewojewoda *Kirtiklis* przyjął dzisiaj p. prezydenta miasta *Folejewskiego* i wiceprezydenta inż. *Czyża* w sprawach przyznanej miastu Wilnu pożyczki. Następnie przyjął p. wicewojewoda sen. *Rubinsztejna.*

— **Gratulacje świąteczne urzędników dla wojewody Raczkiewicza.** W dzień wigilijny 24 b. m. w południe, po skończonem urzędowaniu, zebrali się w dużej sali konferencyjnej wszyscy urzędnicy i urzędniczki Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego a wśród nich wielu naczelników innych władz.—Do wojewody Raczkiewicza, który w dniu tym, przerwawszy urlop, bawił w Wilnie, przemówił wice-wojewoda Kirtiklis składając p. wojewodzie imieniem wszystkich urzędników Województwa i Starostw serdeczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Mówca podkreślił, że życzenia urzędników dla p. wojewody są szczere i z serca płynące nietylko jako dla swego Najzacniejszego Zwierzchnika, ale także jako dla obywatela, który swą nadludzką ofiarną pracą imponuje im i uczy ich radosnego wyścigu w twórczej pracy nad budową państwa. Pan wojewoda Raczkiewicz w serdecznem przemówieniu podziękował za życzenia i wyraził ze swej strony z okazji rodzinnego święta, jakiem jest Boże Narodzenie, gorące życzenia urzędnikom województwa, jako członkom jednej bliskiej rodziny.

ADMINISTRACYJNA.

— **Nareszcie uregulowane zostaną kompetencje policji.** W związku z poruszoną przez nas sprawą odciążenia policji od funkcyj nie wchodzących w zakres jej działania dowiadujemy się, że dotychczasowe przepisy nakładające na policję obowiązki nie wchodzące w zakres jej zadań jako organu przeznaczonego do utrzymania bezpieczeństwa i spokoju publicznego zostaną anulowane w dniu 1 kwietnia 1929 r. Do czynności, które w myśl powyższego przestaną należeć do zadań policji są: ściąganie opłat, grzywien i należności wszelkiego rodzaju, doręczanie pism, wezwań, zawiadomień, nakazów płatniczych i t.p., sporządzanie dla różnych władz spisów, zbieranie informacyj o kwalifikacjach mieszkańców. Powyższe czynności przejmą na siebie gminy, organa własne poszczególnych urzędów, względnie władze administracji ogólnej. (x).

MIEJSKA.

— **Uszkodzenie podziemnego kabla elektrycznego.** Przy robotach ziemnych, prowadzonych w mieście wskutek nieostrożnego i nieumiejętnego obchodzenia się przy wykopach, gdzie był przełożony kabel elektryczny nastąpiło uszkodzenie sieci podziemnej elektrycznej i to spowodowało przerwanie prądu. W związku z powyższem Sekcja Techniczna Magistratu wszczęła dochodzenie przeciwko winnym, z których będą ściągnięte należności za wyrządzone straty. Oprócz tego stwierdzić należy, że uszkodzenie kabla pociągnąć może nieszczęśliwe wypadki niewyłączając nawet porażeń śmiertelnych. W każdym wypadku napotkania przy pracy kabla należy niezwłocznie zawiadamiać Elektrownię Miejską.

— **Roboty kanalizacyjno-wodociągowe w okresie zimowym.** Jak się informujemy, w okresie zimowym nastąpi zakończenie budowy rurociągu na zaułku Dobroczynnym, całkowite wykonanie rurociągu na zauł. Szwarcowym oraz na części zauł. Dziśnieńskiego, na ul. Szawelskiej, Święciańskiej i na odcinku ul. Podgórnej. Pozatem projektuje się założenie magistrali wodociągowej na ul. Witoldowej, jak również ustawienie pompy wodociągowej w Kuprjaniszkach.

Z robót kanalizacyjnych wymienić należy projektowane wykonanie kolektora murowanego na ul. Metropolitalnej od ul. św. Anny do Miłosiernej oraz na ul. Sofjaniki od ul. Miłosiernej do zauł. Jeziornego. Niezależnie od powyższego roboty kanalizacyjne przeprowadzone zostaną: na zaułkach: Oranżeryjnym, Bernardyńskim, św. Michalskim, Literackim, na ul. Miłosiernej i Metropolitalnej.

— **Stan chorób zakaźnych.** W tygodniu ubiegłym na terenie Wilna zanotowano następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 3; tyfus plamisty — 2; błonica — 8 (zmarło 1); płonica — 9; ospa wietrzna—4; odra — 2; krztusiec — 3; róża — 3; gruźlica — 5 (zmarło 1); jaglica — 3.

Razem zanotowano 42 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, z czego 2 dały wynik śmiertelny.

— **Wyjazd do Warszawy wiceprezydenta Czyża.** W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy w sprawach samorządu wileńskiego wiceprezydent miasta p. W. Czyż.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata.** Na podstawie rozporządzenia odnośnych władz administracyjnych organa policyjne przeprowadziły konfiskatę tygodnika białoruskiego „Małanka" № 12 za wydrukowanie artykułów p. t. „Jak dla pana, nie staraj się"... i „świąteczne podarunki dla białoruskich działaczy". Treść wzmiankowanych artykułów koliduje z § 129 K. K. i art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie prasowem.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Czyn godny naśladowania.** Dzięki zabiegom zawsze czynnego i od szeregu lat biorącego żywy udział w poczynaniach społecznych kol. Ludwika Zgirskiego, bibljoteka Ogniska Akademickiego U. S. B. wzbogaciła się o nowych kilkaset wartościowych tomów.

Ze strony młodzieży akademickiej należy się p. Zgirskiemu za tak gorliwe popieranie spraw akademickich — głęboka wdzięczność

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wyjazd p. kuratora Pogorzelskiego.** Pan kurator Okręgu Szkolnego Pogorzelski wyjechał na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępuje go nacz. wydziału p. Małowieski. (x)

— **Uwaga, rodzice!** Władze szkolne postanowiły zwracać rodzicom dzieci uczęszczających do prywatnych szkół muzycznych opłaty za naukę wówczas, gdy w danej miejscowości niema równorzędnej państwowej szkoły muzycznej. (x)

— **Egzaminy dla nauczycieli szkół średnich.** Kuratorjum szkolne wprowadziło egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, które będą odbywały się w obecnym sezonie zimowym. Ci, którzy pragną przystąpić do tych egzaminów winni złożyć odnośne podania najpóźniej do dnia 16 lutego 1929 r. (x)

— **Skład komisyj kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych.** Kuratorjum szkolne powołało komisję kwalifikacyjną dla nauczycieli szkół powszechnych, obejmującą powiaty: święciański, mołodeczański, brasławski, wołożyński, lidzki, stołpecki, nieświeski i nowogródzki w składzie następującym: p. p. *Wacław Płużański* — wizytator szkół, *Baltazar Stawowy* — inspektor szkolny, *Leopold Stiasny* — inspektor szkolny, *Ignacy Saja* — p. o. kierownik szkoły powsz. w Opsie, *Władysław Dobrowolski* — kier. szk. pow. w Lidzie, *Franciszek Nowakowski* — kier. szk. powsz. w Snowie i *Antoni Marciszewski* — kier. szk. pow. w Nowogródku. Komisję zaś kwalifikacyjną dla Wilna i pow. wil.-trockiego, oszmiańskiego, postawskiego, wilejskiego, baranowickiego, słonimskiego i dziśnieńskiego stanowią: p. p. *Stefan Glinicki* — wizytator szkół, *Stanisław Starościak* — inspektor szkolny, *Stan. Kaczorowski* — inspektor szkolny, *Wacława Fleury* — kierowniczka szk. pow. w Wilnie, *Antonina Hejnowska* — kier. szk. pow. w Rohotnie, *Jan Konieczny* — kier. szk. pow. w Oszmianie i *Karol Foremny* — kier. szk. pow. w Kurzeńcu. (x)

Z POCZTY.

— **Tradycyjna wigilja pocztowców.** Piękny zwyczaj uroczystego obchodzenia epokowych w świecie chrześcijańskim świąt przeszedł wśród paruset pracowników Urzędu P. i T. Wilno 1 w szczytną tradycję. Dzięki stanowisku Naczelnika Urzędu p. J. Giecewicza ostatnio w niedzielę dnia 23/XII, pracownicy urzędu urządzili wspólnym sumptem Wigilję pocztowców.

W serdecznej atmosferze chrześcijańskiego zbliżenia przy udziale około dwustu pracowników spożyto tradycyjnym zwyczajem wieczerzę wigilijną, poczem rozległa się zbiorowa pieśń kolędowa, której symbolem było drzewko Bożego Narodzenia umieszczone w sali Urzędu pocztowego, tonącej w powodzi świateł i pięknych iluminacyj.

Uczestnicy tej niezapomnianej wieczerzy dzieląc się opłatkiem składali sobie bez różnicy stanowiska i orjentacji związkowej najserdeczniejsze życzenia.

Była to naprawdę jedyna chwila, w której wszyscy od najniższego do najwyższego hierarchicznie pracownika poczuli się prawdziwymi braćmi wielkiej rodziny pocztowców.

Wierny opiekun rzeszy pocztowców wileńskich i nieodłączny na każdym niemal kroku ich przewodnik duchowy rektor kościółka pocztowego św. Trójcy ks. Hryniewski dopełnił swą osobą religijny charakter w zmiankowanej uroczystości.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło w obieg pocztowe znaczki nowej edycji wartości 5, 10 i 25 groszy.

Rysunek tych znaczków przedstawia w środkowej części na tle ciemnego prostokąta, godło Państwa. W górnej części, na jasnem tle, znajduje się napis z ciemnych liter „Poczta Polska". W dolnej części, pośrodku widnieją ciemne liczby 5, 10 i 25, zależnie od wartości znaczka, pod niemi zaś stylizowane ornamenty. Obydwie boczne części znaczka posiadają ornamentację dekoracyjną. Kolor znaczków: 5 gr. ciemnofioletowy, 10 gr. zielony, 25 gr. ciemnoceglasty.

Znajdujące się w obiegu pocztowe znaczki opłaty 5, 10 i 25 groszowe poprzednich edycyj są ważne, aż do wyczerpania.

Pozatem z okazji odbyć się mającej w roku 1929 Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, wprowadzone zostały w obieg okolicznościowe znaczki pocztowe opłaty wartości 25 gr.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Koła Młodzieży im. Zawiszy Czarnego.** Dnia 29. XII. r. b. na cele kulturalno-oświatowe, Koło Młodzieży im Zawiszy Czarnego w Wilnie, urządza wielką zabawę taneczną w sali Krengla, przy ul. Ludwisarskiej № 4. Początek o godz. 8 w. do 4 rano. Wstęp 1 zł. 50 gr. Zarząd.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Listy kandydatów na ławników Sądu Pracy.** Odnośne władze prolongowały do dnia 5 stycznia 29 roku termin składania przez organizacje zawodowe list kandydatów na ławników oraz zastępców ławników Sądów Pracy. (x)

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś i jutro — „Uśmiech losu" z udziałem znakomitego Stefana Jaracza w otoczeniu Zespołu Reduty. Początek punktualnie o godz. 20-ej. Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru.

— W niedzielę, dnia 30 b. m. popołudniu poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego — „Kordjan" w oryginalnej inscenizacji Zespołu Reduty. Postać tytułową odtworzy W. Scibor-Rylski. Początek o godz. 15-ej (3-ej). Bilety po cenach zniżonych już są do nabycia w „Orbisie".

— Przygotowania do „Trójki hultajskiej" dobiegają końca. Jak już donosiliśmy słynną postać szewca Szydełki kreuje Stefan Jaracz. W przedstawieniu bierze udział pełny Zespół Reduty. Premjera nieodwołalnie 31 b. m., t. j. w Noc Sylwestrową.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś, na jedno tylko przedstawienie, wraca na repertuar świetna i przezabawna komedja St. Kiedzyńskiego „Powrót do grzechu" w premjerowej obsadzie.

— **„Potop" siedem obrazów dramatycznych z powieści H. Sienkiewicza.** Jutro grane będą obrazy dramatyczne „Potop", w których bohaterami są, jak wiadomo: Andrzej Kmicic i Oleńka; pozatem słynny Wołodyjowski, Skrzetuski, Zagłoba i inni. Dwa obrazy poświęcone są Januszowi Radziwiłłowi, którego kreuje Wacław Malinowski.

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę, o godz. 3-ej pp. grane będzie widowisko jasełkowe „Betleem polskie". Teatr Polski

wystawił to podniosłe i barwne widowisko ku uczczeniu 10-lecia niepodległości, a zarazem w 10-ą rocznicę śmierci znakomitego poety Lucjana Rydla.

O godz. 6 m. 30 — grana będzie krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządzę".

— „Sylwestr". Teatr Polski na poniedziałek 31 b.m. przygotowuje specjalny program, oparty przedewszystkiem na humorze i satyrze.

Koniec programu (życzenia noworoczne) oznaczono punktualnie na g. 11 m. 30 w.

— **Poranek baletowy L. Sawinej Dolskiej.** W niedzielę 30 grudnia o g. 12 m. 30 p.p. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek baletowy Larisy Sawinej-Dolskiej oraz jej utalentowanej uczenicy Doni Minkowicz.

Ceny miejsc od 50 gr. Poranek wywołał żywe zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne urządza w dniu 5 stycznia 1929 r. w gmachu Reduty na Pohulance jedyny koncert świetnego pianisty Franco Osborna, który odegra w programie swoim utwory Chopina, Liszta, Debussy'ego, Beethovena i Strawińskiego.

Bilety są już do nabycia w biurze „Orbis" ul. Mickiewicza 11, od godz. 9 do 16.30. Koncert Franca Osborna wzbudził w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Poranek kolędowy T-wa „Lutnia".

We wtorek 1-go stycznia 1929 r. w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5), odbędzie się poranek kolędowy z udziałem chóru mieszanego T-wa „Lutnia" pod dyr. J. Leśniewskiego oraz znanych solistów: Wandy Hendrich i prof. Adama Ludwiga. Połowa czystego zysku przeznacza się na odnowienie kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej i kościoła Ostrobramskiego.

Początek o godz. 12 m. 30 popoł.

Pożegnalny występ Musi Dajches.

W sobotę 29-go b. m. o godz. 11.30 rano odbędzie się w Sali Miejskiej ostatni pożegnalny występ fenomenalnego cudodziecka Musi Dajches przed jej wyjazdem do Paryża. W programie najnowsze tańce i najlepsze kreacje repertuaru Musi Dajchesówny. Bierze również udział znakomita artystka teatru „Nowości" p. Frania Winter. Przy fortepianie p. Gienia Szapiro. Specjalne dekoracje wykonane przez studenta M. Kopelowicza. Bilety do nabycia w księgarni „Lektor", ul. Mickiewicza 4, zaś w dniu koncertu w kasie Sali Miejskiej od g. 9-ej rano.

Na wileńskim bruku.

Niepowodzenie materjalne przyczyną samobójstwa młodej panny.

Wczoraj rano dzielnicę antokolską wstrząsnęła wiadomość o tragicznej śmierci młodej, bo 22-letniej, zamieszkałej przy ul. Wojskowo-Cmentarnej panny Heleny Makowskiej, która popełniła samobójstwo przez zażycie jakiejś nieznanej trucizny.

Przyczyna tego desperackiego kroku Makowskiej — tkwi podobno w niepowodzeniach materjalnych, które nieodstępowały dzielnej naogół i powszechnie cenionej wśród znajomych biednej pracownicy igły.

Ś. p. Helena Makowska pozostawiła po sobie szczery żal tych wszystkich, co znali zbliska jej ciężką pracę i uczciwe życie.

— **Pożar.** Wskutek wadliwej budowy kominu wybuchł pożar w posesji Nr 14 przy ul. Tokarskiej. Zniszczeniu uległa ściana łącząca dwa mieszkania.

— **Włamanie.** W czasie świąt nieujawnieni sprawcy dokonali włamania do sklepu Stefana Szukiela (Kijowska 5) i wynieśli 15 kożuchów i 60 par butów ogólnej wartości 2 tys. zł.

O pojedynkach.

Łódzki „Tygodnik Prawda" omawiając na naczelnem miejscu zastanawiające zjawisko rozpowszechnienia się w Polsce w ostatnich czasach silnego popędu do pojedynków, nawet w sferze życia publicznego, kończy artykuł następującemi słusznemi uwagami:

„W warunkach normalnych pojedynek jest dzisiaj już anachronizmem i śmiesznością, albo szaleństwem, wymagającem interwencji raczej psychjatry, niż sędziego. W Anglji i Ameryce pojedynki należą już też do rzadkości i jeżeli się trafiają, to rzeczywiście tylko wśród psychopatów. Jeżeli ktoś niesłusznie został obrażony lub zaatakowany oszczerstwem, w rozprawie sądowej znajduje najlepszy sposób do unicestwienia swego przeciwnika, skuteczniejszego nawet niż na mecie, bo rozprawa sądowa i wyrok skazujący niemiłosiernie obdzierają skazanego nietylko z mienia, ale i z wszelkich pozorów słuszności jego sprawy i osobistego bohaterstwa, a pokrzywdzonemu dają także skuteczniejszą satysfakcję niż meta, ponieważ publicznie wykazuje jego niewinność. Mając przeto do wyboru albo wątpliwą satysfakcję na mecie w ciągu 24 godzin, albo zupełnie skuteczną i wszechstronną w sądzie w ciągu siedmiu do dziesięciu dni, pokrzywdzony obiera oczywiście tę drugą drogę.

A z drugiej strony, jeżeli wystąpienie napastnika było słuszne, jeżeli zarzuty jego były uzasadnione, nikt nie weźmie mu za złe, jeśli posłanych sobie ewentualnie sekundantów wyrzuci za drzwi, jako wspólników łotrzyka, który obawiając się drogi sądowej, w ten zapożyczony z średniowiecza sposób pragnie się salwować i utrzymać na powierzchni. Dlatego też mniej tam w życiu towarzyskiem i publicznem grasuje opryszków i zawalidrogów, którzy u nas wyzwaniem lub nieszkodliwie zainscenizowanym pojedynkiem potrafią, teroryzować otoczenie i utrzymywać się na powierzchni.

Gadanie i pisanie antypojedynkowe, zwłaszcza gdy to czynią działacze polityczni, jest wstrętną perfidją, jeżeli równocześnie nietylko że nie występuje się z żądaniem jaknajostrzejszych sankcyj na przestępstwa przeciwko czci, ale nawet w imię „wolności słowa" przeciw takim sankcjom się występuje. Można to nazwać nawet tchórzostwem, gdyż mimowoli narzuca się myśl, że jeden i drugi antypojedynkowicz boi się poprostu, aby za jego sprawki ktoś go do odpowiedzialności nie pociągnął i satysfakcji nie zażądał".

— **Granat w ręku szaleńca.** W restauracji Dworeckiego (Sawicz 39) wtargnął niejaki Balcewicz, który pod wpływem alkoholu usiłował sterroryzować właściciela grożąc rzuceniem granatu. Policja granat odebrała i Balcewicza osadziła w areszcie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dookoła dymisji p. Aleksandra Meysztowicza

Spodziewane zmiany w sądownictwie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy.)

Święta w polityce minęły w zupełnym spokoju. Nic nie zamąciło, jak było to zresztą do przewidzenia, zasłużonego odpoczynku członków gabinetu i wyższych urzędników państwowych.

Tak żywe w okresie przedświątecznym życie polityczne stolicy zamarło niemal zupełnie już w sobotę wieczorem, bowiem większość ministrów, jak to donosiliśmy, opuściła Warszawę, udając się na parę dni świątecznych do Zakopanego, Krynicy i na wieś.

Jednakże w kołach politycznych i wśród osób, interesujących się tą dziedziną naszego życia, żywo była omawiana ostatnia zmiana w fotelu ministra sprawiedliwości oraz jej okoliczności i konsekwencje. Niespodziewane przesilenie w przeddzień Bożego Narodzenia siłą rzeczy wywołało zdumienie, a w pewnym odłamie opinji nawet konsternację. Mimo iż zmiana w Ministerstwie Sprawiedliwości była już dawno przedmiotem rozmów kuluarowych i było rzeczą wiadomą, że p. *Meysztowicz* ustąpi z gabinetu, jednakże termin jego ustąpienia nie był nikomu wiadomy, nawet osobom, najbardziej zbliżonym do rządu, tem bardziej, że p. minister Meysztowicz bronił na komisji budżetowej budżetu swego resortu, a dotychczas nie była praktykowana zmiana w rządzie w trakcie rozważania budżetu przez ciała ustawodawcze.

Szybka i sprawna technika przesilenia, ani na chwilę nie wstrzymująca pracy aparatu państwowego, tak bardzo różniąca się od przesileń rządowych z lat ubiegłych, była zatem przedmiotem podziwu kół politycznych i szerokiej opinji, której dociekania na temat przyczyn ustąpienia p. Meysztowicza były wielce różnorodne i częstokroć wręcz nieprawdopodobne. Dziś przyczyna ustąpienia p. Meysztowicza jest już tajemnicą poliszynela i dla nikogo fakt istnienia rozbieżności poglądów między p. Meysztowiczem a szeregiem członków gabinetu w szeregu spraw natury zasadniczej, w pierwszym rzędzie w sprawie sposobu przeprowadzenia sanacji w sądownictwie, dzięki nowemu prawu o ustroju sądów powszechnych, nie jest tajemnicą.

Wypadki te były więc przedmiotem rozmów i różnych plotek w kołach politycznych stolicy mimo zupełnej przerwy w pracach rządu i trzech dni świąt.

W związku z wprowadzeniem w życie z dniem 1 stycznia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych, krąży pogłoska, jakoby p. *Seyda*, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, miał ustąpić ze swego stanowiska. Na jego miejsce jako kandydatów wymieniają gen. *Krzemińskiego*, prezesa Najw. Sądu Wojskowego i p. *Supińskiego*, prezesa apelacji warszawskiej. Ponadto nie ulega już wątpliwości, że nastąpi szereg przesunięć w aparacie sądowniczym, co spowoduje odmłodzenie naszego sądownictwa, stworzonego z wielkim pośpiechem i trudem w gorących latach budowy podwalin naszej niepodległości.

Jeśli chodzi o następcę po p. ministrze *Carze* na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, jako kandydata wymieniają tu dyrektora departamentu ustawodawczego p. *Sieczkowskiego*, współtwórcę dekretu o ustroju sądów powszechnych.

Wszystkie te pogłoski i plotki, obiegające koła polityczne, zawierają wiele momentów subjektywnych, często mocno przesadzonych, jednakże są one lustrem naszego życia politycznego i z tego względu, jak i z obowiązku dziennikarskiego, notujemy te, które mają największe cechy prawdopodobieństwa i możliwości.

Echa zamachu na radcę handlowego Z.S.R.R. Lizarewa.

Proces Jerzego Wojciechowskiego.

(Tel. od własnego Korespondenta z Warszawy).

Dziś rozpoczyna się w Warszawskim Sądzie Okręgowym proces młodego emigranta rosyjskiego Jerzego Wojciechowskiego, oskarżonego o dokonanie zamachu na życie radcy handlowego sowieckiego sowieckiego poselstwa w Warszawie p. Lizarewa, podczas ubiegłego lata.

Przebieg wypadków był następujący: W godzinach popołudniowych p. Lizarew wyjechał samochodem na przejażdżkę. Na zbiegu ulic Marszałkowskiej i Wilczej do samochodu podszedł młody człowiek, który wyjął rewolwer i dwukrotnie strzelił, jednakże chybił, nikogo nie raniąc. Natychmiast zamachowcę aresztowano i osadzono w więzieniu. Okazało się, iż jest nim zamieszkały stale w Milanówku Jerzy Wojciechowski urodzony w roku 1905, syn b. oficera gwardji rosyjskiej i urzędnika rosyjskiego w Kaliszu. Od roku 1921 Wojciechowski zamieszkiwał stale w Polsce, mając prawo azylu. Jednocześnie brał on czynny udział w życiu organizacji młodzieży rosyjskiej w Polsce.

Wojciechowski postawiony jest w stan oskarżenia z art. 49 i 445 K.K., z zastosowaniem art. 15 przepisów przechodnich. Kwalifikacja ta przewiduje jako najdalej idącą karę zastosowanie kary śmierci.

Na rozprawę wezwano 26 świadków, na których liście widnieją nazwiska matki i brata oskarżonego, redaktora agencji prasowej Russpress Sergjusza Wojciechowskiego, naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. p. Tadeusza Hołówki, naczelnika wydziału bezpieczeństwa M. S. W. p. Henryka Kaweckiego, komisarza Policji Politycznej p. Stefana Szymborskiego oraz radców sowieckiego poselstwa w Warszawie Lizarowa i Koczubiejskiego.

Wobec tego, iż Wojciechowski należy do organizacji młodzieży rosyjskiej w Polsce, władze bezpieczeństwa przeprowadziły natychmiast po zamachu szczegółowe śledztwo celem wykrycia, czy nieudany zamach był dziełem indywidualnem, czy też Wojciechowski działał z ramienia organizacji antybolszewickiej. Szczegóły i wyniki śledztwa będą ujawnione w czasie przewodu sądowego. Należy dodać, że ojciec Wojciechowskiego został rozstrzelany w Kijowie podczas inwazji bolszewickiej po upadku rządu hetmana Skoropadzkiego.

Zlikwidowanie zatargu boliwijsko - paragwajskiego uważane jest za wspaniałe posunięcie Brianda.

GENEWA, 27.XII. (Pat). Opublikowane przez sekretarza Ligi Narodów pismo ministra Brianda w sprawie tymczasowego załagodzenia zatargu boliwijsko paragwajskiego komentowane jest w kołach genewskich jako jedna z najbardziej radosnych notyfikacyj Ligi Narodów w okresie minionego roku. Wybitny ten sukces uważany jest za nowy dowód polityki pokojowej Ligi Narodów oraz wspaniałe polityczne posunięcie Brianda.

Demobilizacja wojsk paragwajskich.

WIEDEN, 27. XII. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że rząd paragwajski zarządził obecnie demobilizację wojsk, zgromadzonych przeciwko Boliwji. Niebezpieczeństwo wojny między Paragwajem a Boliwją uważać można za zażegnane.

Walka domowa w Afganistanie.

Zaprzeczenie wiadomości o ucieczce rodziny królewskiej.

WIEDEN. 27. XII. (Pat). Jak donosi prasa z Londynu, w/g ostatnich wiadomości z Afganistanu, sytuacja przedstawia się pomyślnie. — Wiadomości o rzekomej ucieczce rodziny królewskiej nie potwierdziły się. Powstańcy zostali wyparci z okolic Kabulu o 65 klm. na północ.

Nowy krwawy zamach w Zagrzebiu.

Aresztowania wśród młodzieży chorwackiej.

WIEDEN. 27 XII. (Pat) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w kawiarni Corso w Zagrzebiu dokonany został w wieczór wigilijny zamach na agenta białogrodzkiej policji Alfreda Grauera. — Grauer został ciężko ranny, sprawca zaś wskutek ogólnego popłochu zdołał umknąć. — Rany, jakie otrzymał Grauer, nie są jednak śmiertelne. — Policja białogrodzka przedsięwzięła liczne aresztowania w kołach chorwackiego związku młodocianych. Nikt nie wątpi o politycznym charakterze zamachu. — Grauer pilnował w swoim czasie, z polecenia policji białogrodzkiej, Radicza, podczas jego pobytu w Wiedniu i Londynie.

Nowomianowany poseł sowiecki w Kownie Antonow-Owsiejenko opuścił Pragę.

PRAGA, 27.XII (Pat). Antonow-Owsiejenko, dotychczasowy przewodniczący misji sowieckiej w Pradze — mianowany obecnie posłem w Kownie, opuścił wczoraj pragę. P. Owsiejenko wyjechał do Berlina, gdzie spotka się z komisarzem Cziczerinem, poczem odjedzie do Moskwy.

P. Antonow-Owsiejenko o zbliżeniu gospodarczem czesko-sowieckiem

PRAGA, 27.XII (Pat). Ustępujący przewodniczący misji sowieckiej w Pradze p. Owsiejenko w rozmowie z przedstawicielami sfer handlowych i przemysłowych Czechosłowacji podkreślił z zadowoleniem wzrost zainteresowania Czechosłowacją w Związku Sowieckim oraz zbliżenie gospodarcze między obu krajami.

Zarząd gminy Święciańskiej, powiatu Święciańskiego ogłasza

KONKURS.

na stanowisko zarządzającego drukarnią gminną w Święcianach z uposażeniem według XII względnie XI-grupy.

Wymagane warunki:

1) nieprzekroczony 40 rok życia,
2) obywatelstwo polskie,
3) wykształcenie średnie,
4) kaucja wzgl. poręczenie na 3000 zł.

Podania z dołączeniem życiorysu i powołaniem się na referencje osób lub instytucyj należy składać do dnia 10 stycznia 1929 roku.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Posada do objęcia zaraz.

4701-1 Wójt gminny **Józef Wieliczko.**

Obwieszczenie.

Aukcjonista Izby Skarbowej w Wilnie Ch. Smajkiewicz na zasadzie art. 1027 i 1030 U.P.C. tudzież § 33 Instrukcji o przymusowem ściąganiu opłat i podatków z dnia 17.V.26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 28 grudnia 1928 roku o godzinie 11 rano w Wilnie przy ul. Zarzecze Nr 2 w terminie drugim odbędzie się sprzedaż z licytacji narzędzi fabryki wódek i gorzelni, należących do Zewina i Ptasznika, a oszacowanych na 3050 złotych na pokrycie zaległości akcyzowych.

4703 **Ch. Smajkiewicz.**

Dnia 22.XII r.b. na ulicy Trockiej auto uderzyło psa rasowego (setor biały centki i uszy czarne). Psa ulokowano w lecznicy przy ul. Wileńskiej 12. Właściciel może go odebrać za zwrotem kosztów.

Zgubioną ks. woj. wyd. przez PKU Święciany na imię Józefa Leszczyka, zam. w gm. komajskiej, unieważnia się. 4697

Zgub. książ. wojsk. wydaną przez P.K.U. Lida na imię Władysława Wojtkiewicza, rocznik 1902, unieważnia się. 4656-0

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecczn.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 1.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.